

MAGDALENA KRYSIŃSKA-KAŁUŻNA

Uniwersytet Łódzki

RÍO GRANDE – ZNIKAJĄCY PUNKT

Problematyka obywatelstwa i uchodźstwa łączy się na wiele sposobów. W Ameryce Łacińskiej możemy mówić o sytuacjach, w których to nie brak obywatelstwa staje się podstawowym problemem, lecz obywatelstwo kraju, które – wbrew temu, co wiadomo o położeniu i losach żyjących w tym kraju ludzi – prawie uniemożliwia otrzymanie statusu uchodźcy. Taka sytuacja dotyczy uciekających przed wojną narkotykową Meksykanów, a w szczególności meksykańskich dziennikarzy. Drugą grupą ludzi, których losy przeplatają się ze starającymi się o azyl Meksykanami, są migranci z Ameryki Środkowej. I jedni, i drudzy nadziei na ratunek, poprawę życia, a często – na jego ocalenie, upatrują w przedostaniu się na drugi brzeg Río Grande. „Río Grande” jest nie tylko nazwą rzeki, lecz także metaforą. „Na północ od Río Grande” to dla ludzi z Ameryki Środkowej i Meksyku określenie miejsca, gdzie można – według ich nadziei i wyobrażeń – godnie żyć, a przede wszystkim – przeżyć.

Żeby dobrze zrozumieć sytuację tych dwóch grup ludzi, mianowicie migrantów z Ameryki Środkowej oraz meksykańskich dziennikarzy, którzy starają się o status uchodźcy w Stanach Zjednoczonych, należy znać sytuację społeczno-polityczną w regionie. Pozwolę sobie krótko ją przypomnieć.

Wojna narkotykowa i życie w Ameryce Środkowej

W Meksyku od 2006 roku¹ trwa tzw. wojna narkotykowa, która oficjalnie jest „wojną” z kartelami narkotykowymi. Od tego czasu, czyli przez ponad 6 lat, zginęło w niej ok. 90 tys. osób². Niektóre źródła – powołując się na wypowiedź sekretarza obrony Stanów Zjednoczonych, Leona Panetty – po-

¹ Data ta – rozpoczynająca kadencję prezydenta Meksyku Felipe Calderona (grudzień) – najczęściej podawana jest jako początek „wojny” z kartelami narkotykowymi, choć nie wszyscy się, co do tego zgadzają uważając, że „wojna” (dalej bez cudzysłowu) rozpoczęła się już wcześniej.

² Zob. np. „Le Monde” z 23 sierpnia 2012: informacje <http://www.adnpolitico.com/2012/2012/08/23/le-monde-en-mexico-el-conflicto-mas-mortifero-en-el-mundo> [01.03.2013].

dają, że wojna narkotykowa w Meksyku pochłonęła już 150 tys. ofiar³. Wojna z kartelami przekształciła się w praktyce w zamach stanu, w którym władzę przejęło wojsko⁴. Zostało ono wysłane przez prezydenta Meksyku Felipe Calderona do zaprowadzenia porządku w kraju. Skutkiem tego jest zupełnie bezkarne terroryzowanie cywilów, a ostatnio także policji. Przy czym policja, podobnie jak i inne struktury władzy i administracji, od dawna oskarżana jest o korupcję i współpracę z kartelami, w tym współorganizowanie porwań, zabójstw i logistyczne wspieranie *narcotraficantes*⁵. Obecnie policja w niektórych regionach Meksyku (przede wszystkim na północy) skarży się na terroryzowanie jej przez wojsko (w tym na tortury i gwałty⁶). Bezradność policji wobec działań wojska pozwala wyobrazić sobie, w jakim położeniu znajdują się cywile, których prawa są łamane na masową skalę przez wszystkie strony narkotykowej wojny.

W kraju działa siedem głównych karteli, które walczą między sobą o strefy wpływów i rynki zbytu (tzw. *plazas*). Jednym z nich jest kartel Zetas. Jest to organizacja przestępcza stworzona przez byłych żołnierzy z oddziałów specjalnych⁷, którzy wcześniej działali na zlecenie i na rzecz kartelu z Zatoki. Z czasem stali się odrębną strukturą przestępczą o szerokich koneksjach. Zetas znani są ze szczególnego okrucieństwa i bezwzględności. Uważa się, że to przestępcy z tego kartelu zamordowali w sierpniu 2010 r. siedemdziesięciu dwóch migrantów, w tym ludzi pochodzących z Ameryki Środkowej, którzy odmówili współpracy z tą organizacją.

Zamordowani migranci byli jednymi z dziesiątków tysięcy osób, które każdego roku próbują przedostać się do Stanów Zjednoczonych przez Mek-

³ Zob. http://www.prensalibre.com/internacional/Muertos-guerra-Mexico-EE-UU_0_671333136.html [01.03.2013].

⁴ Zob. np. Ch. Bowden, *Mordercze Miasto. Meksykańskie lekcje umarłych*, Zakrzewo 2010, w szczególności strony: 240, 136, 104, 102, 226. Na temat bezkarności meksykańskiego wojska zob. np. raport Amnesty International z 2004 roku *Meksyk. Indiańskie kobiety i wojskowa niesprawiedliwość*.

⁵ Rzeczniczka prezydenta Felipe Calderona, Alejandra de Sota Mirafuentes, w rozmowie z dziennikarzem, Edem Vulliamym, powiedziała: „Zaczynamy od operacji militarnej, ale dążymy do tego, by do końca kadencji stworzyć uczciwą i dobrze zorganizowaną policję federalną. Na początek wysyłamy do walki wojsko, bo nie możemy liczyć na policję miejską i stanową. W wielu miejscach policję kontrolują handlarze narkotyków. [...]. Wojsko pozostanie tam dopóty, dopóki będzie to konieczne”, E. Vulliamy, *Ameksyka. Wojna wzdłuż granicy*, Wołowiec, 2012, s. 63.

⁶ Ch. Bowden, *Mordercze Miasto...*, dz. cyt., s. 136.

⁷ Były to oddziały GAFE (*Grupo Aeromóvil de Fuerzas Especiales*), jednostek wykorzystywanych m.in. do walki z przestępczością narkotykową. Zetas, tworząc przestępcze struktury, budują m.in. własną sieć telefonii komórkowej (w tym celu porywają inżynierów). Chętnych do wstąpienia do kartelu rekrutują m.in. wywieszając ogłoszenia albo działając na zasadzie franczyzy.

syk. Pochodzą głównie z państw Ameryki Środkowej: Hondurasu, Salwadoru, Gwatemali⁸. W tym regionie w latach osiemdziesiątych XX w. miały miejsce wojny domowe⁹. Konserwatywne reżimy, ich armie i paramilitarne bojówki wspierane były przez rządy USA. Wojny miały niezwykle krwawy i okrutny przebieg. W każdym z wymienionych powyżej krajów wojny pozostawiły trwałe, wyniszczające struktury społeczne, ślad. Jest on widoczny na różnych poziomach. Przede wszystkim przejawia się w skali i formach przemocy.

Salwador ma jeden z najwyższych na świecie wskaźników morderstw. Jedna trzecia mieszkańców tego kraju żyje poniżej granicy ubóstwa. Wszechobecne w życiu społecznym są gangi Maras 18 i Maras Salvatrucha, które ściągają haracze od każdego, kto ma choćby najmniejszy dochód. Niedawno zamknięty został szpital mieszczący się na obrzeżach stolicy Salwadoru, ponieważ gangsterzy zażądali płacenia haraczu od każdego pracownika grożąc, że w przeciwnym wypadku zaczną zabijać znajdujących się w nim ludzi. Liczbę członków Maras Salvatrucha w samej Ameryce Środkowej szacuje się na około 100 tys. osób¹⁰.

W Salwadorze szczególnie zagrożeni są obrońcy praw człowieka i dziennikarze¹¹. Poważnym problemem jest również narastająca przemoc wobec kobiet. Jak wynika z raportu Amnesty International, pomiędzy styczniem i październikiem 2011 zostało zamordowanych 477 kobiet i dziewcząt. Jest to o 244 więcej, niż w tym samym okresie w 2008 roku.

Ogromna przemoc wobec kobiet panuje również w Hondurasie¹² i Gwatemali. Republika Hondurasu, której populacja liczy ok. 8 milionów mieszkań-

⁸ Zob. np. <http://www.elmundo.es/americ/2010/08/26/noticias/1282827254.html> [01.03.2013].

⁹ Zob. np. A. Gruszcza k, *Ameryka Środkowa*, Warszawa 2007.

¹⁰ Gang powstał w Stanach Zjednoczonych jako odpowiedź Salwadorczyków – którzy uciekli do USA w związku z niezwykle brutalną wojną domową, w której wielu z nich brało aktywny udział – na zagrożenie ze strony innych gangów. Deportowani przez władze USA do Salwadoru i innych krajów Ameryki Środkowej stworzyli tam bardzo groźną organizację przestępczą zajmującą się handlem ludźmi, narkotykami, bronią, zabójstwami na zlecenie. Działają w wielu krajach poza granicami Ameryki Środkowej i Meksyku, przede wszystkim w USA.

¹¹ Zobacz np. raport Amnesty International oznaczony jako: AMR 29/002/2011.

¹² Donosi o tym np. raport Human Rights Watch. Jeden z opisanych przypadków dotyczy wydarzeń, które miały miejsce w San Pedro Sula w 2009 roku. Zeznań dwóch kobiet wysłuchali przedstawiciele Biura Wysokiego Komisarza NZ ds. Praw Człowieka (OHCHR) i Między-Amerykańskiej Komisji Praw Człowieka (IACHR). Jedna z nich została zgwałcona przez policjantów, druga opowiedziała o tym, jak została obnażona od pasa w dół i bita pałkami. IACHR potwierdził, że policjanci i wojskowi obmacują piersi i narządy płciowe kobiet w aresztach. Kilka osób oskarżyło funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa o rozkładanie nóg kobiet siłą i dotykanie ich genitaliów policyjnymi pałkami (*Human Rights Watch, After the Coup. Ongoing Violence, Intimidation, and Impunity in Honduras*, 2010, s. 15).

ców, w 2011 r. miała najwyższy współczynnik zabójstw na świecie¹³. Według Komitetu Rodzin Osób Zatrzymanych-Zaginionych w Hondurasie (*Comité de Familiares Detenidos-Desaparecidos de Honduras*, COFADEH), między 30 stycznia a 31 lipca 2010 r. miały miejsce dwadzieścia trzy zabójstwa motywowane politycznie, zamordowano ośmiu dziennikarzy, grożono śmiercią dziewięćdziesięciu dwóm osobom, w tym pięćdziesięciu dziewięciu obrońcom praw człowieka, a siedemdziesiąt sześć osób zastraszano i prześladowano¹⁴.

Zabijani są między innymi członkowie Narodowego Frontu Ludowego Oporu (*Frente Nacional de Resistencia Popular*, FNRP)¹⁵.

Ogromna przemoc, a także brak nadziei na poprawę sytuacji ekonomicznej powoduje, że wielu mieszkańców Ameryki Środkowej decyduje się podjąć próbę nielegalnego przedostania się do Stanów Zjednoczonych przez Meksyk. Migranci podróżują głównie tzw. pociągami śmierci, które nazywają *bestias*. Uniknięcie licznych niebezpieczeństw grożących im w Meksyku graniczy z cudem. Napadają na nich bandyci, przede wszystkim z gangu Maras Salvatrucha, którzy okradają, gwałcą, zabijają lub porywają swoje ofiary. Zagroženiem są meksykańscy urzędnicy imigracyjnymi, którzy – oprócz tego, że odsyłają złapanych migrantów do kraju pochodzenia – również napadają i rabują. Policja umawia się z maszynistami, którzy zatrzymują pociągi w takich miejscach, w których łatwiej jest schwytać podróżujących na dachach ludzi i sprzedać ich kartelom narkotykowym. O kartelach, w tym wspomnianych już Zetas, można powiedzieć, że prowadzą porwania migrantów dla okupu w sposób masowy. Poza tym również ich torturują i zabijają.

Część migrantów to kobiety i młode dziewczyny. Czasem w podróż zabierane są dzieci. Kobiety – wiedząc, jak duże jest prawdopodobieństwo, że w drodze zostaną zgwałcone – często przed wyjazdem poddają się sterylizacji. Jadąc na dachach pociągów i będąc zmuszeni do częstych ucieczek, zmiany pociągów, szybkiego przemieszczania się, migranci zabierają ze sobą minimalny bagaż. Marzną, są bardzo zmęczeni i głodni. W związku z tym wielu spada z pociągów, są przejeżdżani albo tracą kończyny¹⁶. Niektórzy trafiają do schronisk na terenie Meksyku. Jednak tam też nie są bezpieczni. Schroniska są napadane, a migranci porywani dla okupu. Amnesty International informuje

¹³ Zob. np. http://www.wiadomosci24.pl/artykul/co_18_godzin_morduja_kobiete_w_hondurasie_przez_narkotyki [01.03.2013].

¹⁴ *Raport Human Rights Watch, After the Coup. Ongoing Violence...*, dz. cyt., s. 46.

¹⁵ Tamże, s. 147.

¹⁶ Zob. np. *Pociąg do Meksyku. Wywiad z Barbarą Prądzyńską*, rozm. M. Krysińska-Kałużna, *Le Monde diplomatique – edycja polska*, listopad, 2012, wydanie internetowe, http://www.monde-diplomatique.pl/index.php?id=4_1 [01.03.2013].

o przypadkach, gdy mieszkańców schronisk próbowali uprowadzić policjanci. Okolice schronisk powinny być – zgodnie z prawem meksykańskim – cały czas monitorowane przez policję, ale nie są. Zdarzają się napaści i podpalenia dokonywane przez okolicznych mieszkańców¹⁷.

Jeśli migrantom uda się jakimś cudem dotrzeć do granicy ze Stanami Zjednoczonymi, muszą się przedostać na drugą stronę, co – pod wieloma względami – jest bardzo trudne i niebezpieczne. Po stronie amerykańskiej czekają na nich patrole straży granicznej i amerykańskich ochotników oraz gangi wymuszające okup. Część migrantów trafia do ośrodków dla zatrzymanych, czyli w praktyce – do więzień.

Inną grupą ludzi, którzy – niejednokrotnie ratując w ten sposób życie – uciekają do Stanów Zjednoczonych, są meksykańscy dziennikarze. Wraz z obrońcami praw człowieka stanowią grupę ludzi żyjących w szczególnym stanie zagrożenia życia. W Meksyku ginie „średnio” jeden dziennikarz miesięcznie. Wiele gazet – w obawie o życie pracowników – zaprzestało podawania jakichkolwiek informacji na temat zdarzeń powiązanych z handlem narkotykami i korupcją władz. Inni pracują pomimo ogromnej presji i zagrożenia, jak na przykład pobity prawie na śmierć fotograf prasowy Jaime Murrieta, z Ciudad Juarez, nieustannie ryzykujący życiem dziennikarze z „El Diario” wydawanego w tym samym mieście, czy ich koledzy z Tijuany¹⁸. Niektórzy dziennikarze, ratując życie, decydują się na ucieczkę do Stanów Zjednoczonych. Część z nich prosi o przyznanie statusu uchodźcy. Po złożeniu takiego wniosku osadzani są w obiektach, które są zakładami karnymi.

Sytuacja uchodźców i imigrantów w USA

Każdego roku w Stanach Zjednoczonych zatrzymywanych jest w więzieniach i obiektach przypominających więzienia ok. 400 tys. osób, które podle-

¹⁷ Zob. np. <http://www.amnesty.org/en/for-media/press-releases/mexico-urged-tackle-discrimination-against-migrants-and-indigenous-peoples-2012-02-14>; <http://www.amnesty.org/en/news/mexico-migrants-making-dangerous-journey-through-mexico-desperately-need-socks-2012-01-26>; <http://www.amnesty.org/en/for-media/press-releases/international-migrants-day-mexico-still-failing-protect-migrants-2011-12-15>.

¹⁸ Zob. np. <http://www.elmundo.es/america/2011/12/02/mexico/1322826902.html> [01.03.2013]; http://internacional.elpais.com/internacional/2012/10/16/mexico/1350344717_297600.html. Jednym z głośniejszych w 2012 r. zabójstw dziennikarzy było morderstwo Reginy Martínez, dziennikarki ze znanego z bezkompromisowych tekstów pisma „Proceso”. Kilka dni po jej śmierci zginęli – także w stanie Veracruz – trzej inni dziennikarze, fotoreporterzy Gabriel Hüge, Guillermo Luna oraz Esteban Rodríguez. Byli oni kolegami z pracy Miguela Angela Lópeza Velasco i jego syna, Michaela Lópeza Solany, którzy zostali zamordowani 20 czerwca 2011 r.

gają prawu imigracyjnemu obejmującemu starających się o status uchodźcy¹⁹. Instytucje, które są odpowiedzialne za sytuację i los zatrzymanych, to Wydział Bezpieczeństwa Wewnętrznego (*Department of Homeland Security, DHS*) oraz Straż Celna i Imigracyjna (*Immigration and Customs Enforcement, ICE*). W 2009 r. przedstawiciele tych instytucji potwierdzili, że obiekty, w których przebywają zatrzymani, mają charakter obiektów przeznaczonych dla zatrzymanych z powodu przestępstw kryminalnych. Organizacja Human Rights First (HRF) wykazała w swoim raporcie, że w wielu obiektach, w których kary odbywają przestępcy kryminalni, warunki są mniej restrykcyjne, niż w typowych ośrodkach dla imigrantów. DHS i ICE przyznały, że w rzeczywistości tak jest²⁰.

Ubiegający się o azyl i inni imigranci są nadal w przeważającej większości (ok. 86%) umieszczani w więzieniach i obiektach posiadających cechy więzień. Obiekty te są otoczone przez ogrodzenia zazwyczaj zwieńczone drutem kolczastym. Zatrzymani noszą uniformy i żyją w warunkach charakterystycznych dla zakładów karnych. Ich swoboda poruszania się oraz możliwość kontaktowania się z osobami z zewnątrz są bardzo ograniczone (odwiedzający są oddzieleni od bliskich przez bariery z pleksiglasu). Mają niewiele lub w ogóle nie mają zapewnionej prywatności w toaletach i pod prysznicami²¹.

Dziesięć lat temu około 10% miejsc dla imigrantów znajdowało się w prywatnych obiektach. W tej chwili jest to około połowa miejsc dla blisko 400 tys. osób²². Podatnicy amerykańscy w 2012 r. zapłacili za utrzymanie imigrantów, przebywających w około 250 placówkach, 2 miliardy dolarów. Dzień pobytu zatrzymanego w takim miejscu nielegalnego imigranta kosztuje ok. 166 dolarów (w 2004 roku było to 80 dolarów). Trzy firmy, które zdominowały rynek – *Corrections Corporation of America, The GEO Group, and Management and Training Corp.*, według Associated Press, wydały w ciągu ostatniej dekady przynajmniej 45 milionów dolarów na dotacje kampanijne oraz na lobbing na poziomie stanowym i federalnym. Dziesięć lat temu około 3300 imigrantów z zarzutami kryminalnymi było wysyłanych do prywatnych więzień na podstawie dwóch dziesięcioletnich kontraktów o wartości 760 milionów dolarów zawartych przez

¹⁹ *Report Human Rights Watch, After the Coup. Ongoing Violence...*, dz. cyt., s. 1.

²⁰ Human Rights First, *Jails and Jumpsuits. Transforming the U.S. Immigration Detention System – A Two-Year Review*, Waszyngton – Nowy Jork 2011, s. 1.

²¹ Tamże, s. iii.

²² Human Rights First podaje, że w 2010 było 363 tys. zatrzymanych imigrantów (tamże, s. iii), a Associated Press podawała w 2012 roku, że w najbliższych latach planowane jest zatrzymywanie rocznie 400 tys. osób (Associated Press, *Private prison companies making big bucks on locking up undocumented immigrants*, Thursday, August 2, 2012, <http://www.nydailynews.com/news/national/private-prison-companies-making-big-bucks-locking-undocumented-immigrants-article-1.1127465> [01.03.2013]).

Federalne Biuro Więziennictwa z jedną z prywatnych firm. Obecnie agencja – po zawarciu trzynastu kontraktów – płaci prywatnym firmom 5,1 miliarda na utrzymanie 23 tysięcy imigrantów z zarzutami kryminalnymi²³. Prokuratorzy federalni, celem powstrzymania napływu imigrantów, oskarżają zatrzymanych o popełnienie przestępstwa polegającego na wielokrotnym przekraczaniu granicy bez dokumentów. Takie zarzuty zmuszają nielegalnych imigrantów do odbycia kary w więzieniach specjalnie dla nich zbudowanych²⁴. Według Human Rights First umieszczanie osób starających się o status uchodźcy i imigrantów w obiektach mających charakter zakładów karnych jest niezgodne z zobowiązaniami USA: Konwencją dotyczącą statusu uchodźców z 1951 r. i jej Protokołem, jak również z Międzynarodowym Paktem Praw Obywatelskich i Politycznych²⁵.

Przypadek Emilio Gutierrez

Emilio Gutierrez jest dziennikarzem, który od 2008 r. stara się o uzyskanie statusu uchodźcy w USA. Mieszkał na północy Meksyku. W 2005 r. naraził się armii meksykańskiej, opisując napad rabunkowy na hotel i restaurację, dokonany przez kilku żołnierzy. Po groźbach, które natychmiast po ukazaniu się tekstu otrzymał od generała meksykańskiego wojska, nie napisał już niczego, co mogłoby zagrozić jemu i jego rodzinie. Nie robił tego nawet po inwazji armii meksykańskiej na północ kraju w 2008 roku. Pomimo to, w 2008 r. był zastraszony przez wojsko. Wkrótce został uprzedzony przez znajomą, która miała romans z jednym z wojskowych, że żołnierze zamierzają go zabić. Natychmiast uciekł do USA z piętnastoletnim synem, którego sam wychowywał. Zaraz po przekroczeniu granicy on i syn zostali aresztowani, rozdzieleni i umieszczeni w prywatnych więzieniach. Dziennikarz spędził w więzieniu siedem miesięcy, syn – dwa i pół. Jak pisze Charles Bowden, gdyby Gutierrez wkroczył nielegalnie na teren USA i potem poprosił o azyl, zostałaby wyznaczona kaucja. Jednak, gdy potwierdził na granicy swoją tożsamość i status prawny, został umieszczony w więzieniu, ponieważ według Departamentu Bezpieczeństwa Narodowego nie udowodnił, że nie stanowi zagrożenia dla społeczeństwa²⁶. W więzieniu – jak opowiadał Gutierrez – Meksykanie traktowani są najgorzej:

²³ Associated Press, *Private prison companies making big bucks on locking up undocumented immigrants*, Thursday, August 2, 2012, <http://www.nydailynews.com/news/national/private-prison-companies-making-big-bucks-locking-undocumented-immigrants-article-1.1127465> [01.03.2013].

²⁴ Tamże.

²⁵ Human Rights First, *Jails and Jumpsuits...*, dz. cyt., s. ii.

²⁶ Ch. Bowden, *Mordercze Miasto...*, dz. cyt., s. 237.

„Prace w więzieniu wykonują Meksykanie i mieszkańcy Ameryki Środkowej. To ironia losu, nielegalni imigranci zostają aresztowani za pracę, a następnie wsadza się ich do więzienia i każe im pracować za darmo”²⁷. Dziennikarz powtarzał, że wytrzymał pobyt w więzieniu ze względu na syna, o którego bardzo się bał.

Emilio Gutierrez do tej pory nie otrzymał statusu uchodźcy, pomimo starań jego adwokata, wsparcia stowarzyszenia Meksykańscy Dziennikarze na Uchodźstwie i działań innych grup wsparcia. Charles Bowden pisze: „Żaden meksykański dziennikarz nigdy nie otrzymał azylu politycznego, ponieważ jeśli rząd Stanów Zjednoczonych uczciwie spojrzałby na fakty, musiałby przyznać, że Meksyk nie przestrzega praw człowieka. Jednocześnie USA znalazłyby się w kłopotach, jeśli miałyby wyjaśnić swoim obywatelom, jak można usprawiedliwić dawanie armii meksykańskiej 1,4 miliarda dolarów w ramach Planu Merida, który – co najśmieszniejsze – miał walczyć z narkotykami”²⁸.

Wnioski

W USA średnio połowa wniosków o przyznanie statusu uchodźcy jest odrzucana. W El Paso jeden z sędziów orzekających odrzuca ok. 90% wniosków. Wśród nich są wnioski meksykańskich dziennikarzy, dla których powrót do ojczyzny oznacza śmierć. Rozpatrzenia wniosku oczekują w więzieniach, gdzie spotykają się z imigrantami z Ameryki Środkowej – którym udało się cudem przejechać Meksyk. Obydwie te grupy są poniżane i źle traktowane. Stany Zjednoczone mają wpływ na sytuację obydwóch grup w ich krajach – wspierając meksykańską armię, a w niedawnej przeszłości wspierając reżimy w Ameryce Środkowej, czy ostatecznie akceptując zamach stanu dokonany w Hondurasie w 2009 roku. USA są więc współodpowiedzialne za nasilenie przemocy zarówno w krajach Ameryki Środkowej, jak i w Meksyku. Kolejnym istotnym czynnikiem jest traktat o wolnym handlu (NAFTA), który pogłębił ubóstwo w krajach Ameryki Środkowej. Towary mogą swobodnie przekraczać granice, lecz nie mogą tego robić ludzie. Wszystkie te zjawiska wpływają na wzrost liczby imigrantów, w tym starających się o status uchodźcy w Stanach Zjednoczonych. Odpowiedzią jest budowa prywatnych więzień, na których zarabiają amerykańskie firmy, podobnie jak na Planie Merida zarabia amerykański przemysł zbrojeniowy. Río Grande przemieszcza się gdzie indziej – pytanie tylko, dokąd?

²⁷ Tamże, s. 238.

²⁸ Tamże, s. 237.